

Z ostatniej chwili

Zmiana na stanowisku Naczelnego Wodza Dymisja gen. Kazimierza Sosnkowskiego. — Następca: gen. Tadeusz Bór-Komorowski

Postanowienia Prezydenta R. P. o Naczelnym Władzach Wojskowych

LONDYN, 1.X (R) — Kancelaria Cywilna Prezydenta R.P. podała wiadomość, że w dniu 30 września w godzinach rannych P. Prezydent przyjął Naczelnego Wodza, gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego i wręczył Mu pismo, zwalniające Go z zajmowanego stanowiska.

Jednocześnie P. Prezydent mianował na miejsce gen. broni Sosnkowskiego Naczelnym Wodzem gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego-Bora.

Zanim gen. Komorowski-Bór będzie mógł objąć swe czynności w siedzibie Prezydenta R. P. i Rządu, to jest do chwili gdy zakończy się śmiertelna walka, tocząca się obecnie z odwiecznym wrogiem na ziemiach polskich i okoliczności na to zezwólą — Prezydent Rzeczypospolitej w wykonaniu swych

uprawnień będzie pełnił te czynności Naczelnego Wodza, które w myśl praw Konstytucji należały do Prezydenta Rzeczypospolitej w czasie pokojowym. Należą tu: mianowanie i nadawanie stopni oficerskich, obsadzanie stanowisk generałów i admirałów, nadawanie odznaczeń wojennych i prawo łaski. Inne funkcje Naczelnego Wodza zostały zarządzeniem P. Prezydenta powierzone czasowo ministrowi Obrony Narodowej gen. Marianowi Kukielowi oraz szefowi sztabu Naczelnego Wodza gen. Stanisławowi Kopańskiemu. Do gen. Kopańskiego będą należały: sprawy operacyjne, organizacji i wyszkolenia wojsk oraz koordynacji tych spraw dla całości wojsk.

Do kompetencji ministra Obrony Narodowej należeć będzie zwierzchnictwo nad sądami wojskowymi.

Jednocześnie z pismem udzielającym dymisji P. Prezydent wręczył Generałowi list, którego tekst podajemy poniżej na podstawie nasłuchu radiowego:

„Panie Generale! Objął Pan

w dn. 18 lipca ub. r. stanowisko Naczelnego Wodza, mając wyjątkowo ciężkie i trudne zadanie. Armia poza Krajem była w okresie reorganizacji dla wejścia do akcji czynnej, co też nastąpiło w pół roku później, gdy Niemcy ustępowali pod naciskiem armii sowieckiej, a front wschodni przesunął się do ziem polskich. Armia Krajowa, której organizacja została zapoczątkowana blisko 5 lat temu pod kierownictwem Pana Generała przeszła od działań w podziemiach ponownie do jawnej walki czynnej. W działaniach tych żołnierz Armii Polskiej okrył oręż sławą. Akcja Armii Krajowej, gdy wojska sowieckie zdobywały Wilno, jej walki o Wilno, Lwów i Lublin, a zwłaszcza do dziś pełna zaparcia i bohaterskiego poświęcenia Warszawa i akcja poza Krajem pod Monte Cassino, Anconą i Falaise i ostatnio udział naszych wojsk spadochronowych na pograniczu belgijsko-holenderskim — rozślawiły na świat cały czyny żołnierza polskiego, dokonane w okresie, gdy Pan Generał był Naczelnym Wo-

Jednocześnie lotnictwo nasze bez przerwy dodawało nowe liście do wawrzynu nabytej chwały, a nasza marynarka wojenna, walcząca u boku sił sprzymierzonych w dalszym ciągu wzbudzała podziw.

To też przesyłając Panu Generałowi zwolnienie ze stanowiska Naczelnego Wodza muszę stwierdzić, że w tej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy na tym stanowisku, przewyciężając niezliczone, od Pana niezależne trudności — dobrze zasłużył się Pan Generał Ojczyźnie. Konieczność zmusiła mnie do podjęcia tej decyzji, lecz pewny jestem, że wielkie wartości i zasługi, jakie Pan Generał posiada i Jego niezłomna wierność ideałom Narodu znajdują w odpowiedniej chwili zastosowanie dla dobra sprawy polskiej”.

Równocześnie P. Prezydent wydał rozkaz dzienny do Polskich Sił Zbrojnych, którego główne ustępy — wedle nasłuchu radiowego — przedstawiają się następująco:

Zwracam się do Was w tej

ciężkiej chwili, gdy na stanowisku Naczelnego Wodza zachodzi zmiana. Chwila ta jest tym cięższa zarówno dla mnie, jak i dla Was, że odchodzi znakomity żołnierz, jeden z najbardziej zasłużonych bojowników o wolność i honor Narodu. Mianowaniem na Jego miejsce gen. Tadeusza Komorowskiego, rozstawionego na świat cały pod imieniem Bora. Do chwili, gdy okoliczności zezwólą Mu objąć to stanowisko, będę sam czuwał nad sprawami całości wojska. Obok mnie do pomocy staną: minister Obrony Narodowej i szef sztabu Naczelnego Wodza. Pamiętajcie, że ludzie mogą się zmieniać, ale nie powinno się zmieniać.

W innych ustępach rozkazu P. Prezydent podkreślił zasługi i rolę gen. Bora w walce z nieprzyjacielem w Kraju.

LONDYN, 1.X (R) — W przeddzień dymisji Naczelnego Wodza odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera Mikołajczyka, na którym ustalono projekt zmian Dekretu o naczelnym władzach wojskowych.

P. Prezydent R. P. i Naczelnny Wódz do 2. Korpusu

Dar Głowy Państwa — ryngraf M. B. Ostrobramskiej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadesłał na ręce Dowódcy 2. Korpusu gen. Andersa następujące pismo:

Panie Generale!

Od chwili, gdy 2. Korpus, którym Pan Generał dowodzi, znalazł się na ziemi włoskiej, by zacząć na niej walkę z najeźdźcą naszej ziemi, pragnieniem moim było odwiedzić żołnierzy Korpusu, zapoznać się z ich życiem wśród trudów wojennych, ich tro-

skami i myślami i podzielić się z nimi swymi.

Niestety obowiązki mego urzędu nie pozwoliły mi dotychczas na opuszczenie Londynu na czas dłuższy, jakiego wymagałoby podróż do Korpusu.

Nie tracąc nadziei, że znajdzie się okres, który mi na zrealizowanie tego zamiaru pozwoli, chcę obecnie podkreślić, jak bliskimi moim myślom i sercu są żołnierze dowodzonego przez Pana Generała Korpusu, prowadzącego walki

tak ciężkie, a okrywające nieprzemijającą sławą oręż polski i za pośrednictwem Pana przesłać im w darze ofiarowany mi, a szczególnie przeze mnie ceniony ryngraf Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Niech Ta, „co w Ostrej świeci Bramie”, ma pod swą opieką dzielnych żołnierzy 2. Korpusu, w większości pochodzących z wschodnich Ziemi Polski, które Ją za Orędowniczkę swą obrały.

Niech za Jej wstawiennictwem Bóg Sprawiedliwy wynagrodzi ich za krwawy trud wojenny i męstwo powrotem do ich Ojczystych wolnych ziem Rzeczypospolitej, do których drogą, niosąc ofiarę życia, walczą.

(—) RACZKIEWICZ

Gen. Sosnkowski dziękuje za ofiarność na rzecz Stolicy

Dowódca 2. Korpusu gen. Anders otrzymał od Naczelnego Wodza następujące pismo:

Na ręce Pana Generała przesyłam dla wszystkich żołnierzy 2. Korpusu słowa uznania i pochwały, za złożenie sumy 87.500 funtów szterli, na pomoc Warszawie.

Fakt, że podkomendni Pana Generała w chwili potrzeby nie tylko krew, ale i mienie niosą w ofierze, odbił się w całym polskim społeczeństwie szerokim echem,

zjednując żołnierzom 2. Korpusu jeszcze większą miłość wśród rodaków i wdzięczność serdeczną bohaterkiej Stolicy.

Wierzę, że Wasz, tak bardzo polski, nawiązujący do historycznych tradycji czyn, stanie się przykładem i wzorem do naśladowania dla innych jednostek Polskich Sił Zbrojnych.

NACZELNY WÓDZ
(—) SOSNKOWSKI
Gen. Broni

OŚWIADCZENIE GEN. LEESE

2. Korpus w znakomity sposób wykonał swe zadanie

LONDYN, 1.X (R) — Generał Leese udzielając wyjaśnień na konferencji prasowej stwierdził, że na odcinku adriatyckim walczą obecnie oddziały brytyjskie, kanadyjskie i greckie.

Mówiąc o korpusie polskim generał podkreślił, że Polacy w znakomity sposób wykonali swe zadanie nad Metauro i na pierwszych pozycjach „linii Gotów” tak, że Kanadyjczycy mogli jednym uderzeniem zdobyć stanowiska tej linii.

— Rząd szwajcarski wydał wczoraj ustawę zakazującą wywozu broni, amunicji, części samolotów i surowców potrzebnych dla produkcji wojennej do krajów walczących.

KOMUNIKAT GEN. BORA

Natarcie nieprzyjaciela na Żoliborz

LONDYN, 1.X (R) — Sytuacja w Warszawie, wedle komunikatu gen. Bora z dn. 29 września przedstawiała się następująco:

Żolibórz: Od świtu po huraganowym przygotowaniu artyleryjskim rozwija się natarcie nieprzyjaciela na część północną tego rejonu.

Sródmieście: Silny ogień artylerii i lotnictwa niemieckiego na wiele punktów tego okręgu.

Mokotów: Mokotów padł wczoraj po ciężkich walkach i po całkowitym wyczerpaniu środków. W nocy otrzymaliśmy zrzucone sownie.

Znaczki San Marino — Koniec Rimini — Pvt. Kocielek mówi po polsku

„Pójdziemy razem do Berlina...”

M. p., we wrześniu wypowiedzenie przez samodzielną republikę San Marino wojny Niemcom w niczym nie zmieniło wyglądu i charakteru tego dziwnego i oryginalnego państewka. Honorowa gwardia złożona z 97, zdaje się żołnierzy pełni nadal swe funkcje, nikt nie został powołany pod broń i nie będzie się bit z Niemcami, ani jeden dom w stolicy Republiki nie nosi na sobie śladów wojny.

Wstęp do miasta dla wojskowych jest zasadniczo wzbroniony. Można w nim spotkać jedynie żołnierzy hinduskiej dywizji, w obrębie działań której znalazła się Republika San Marino i od czasu do czasu wyższych oficerów lub korespondentów wojennych, którzy otrzymali specjalne przepustki na przekroczenie granicy samodzielnej Republiki.

U bramy wjazdowej do miasta, okolonego grubym murem i położonego na wysokiej (521 mtr) górze, stoją żandarm brytyjski i członek gwardii republikańskiej. Ulice miasta są naogół puste, choć ilość mieszkańców powiększyła się o duży odsetek uciekinierów z pobliskich miast włoskich, a głównie Bologni.

Jedynie otwarte obok fryzjerskich sklepy, to (uwaga filatelistów!) sklepy ze znaczkami pocztowymi Republiki San Marino. Pamiętam, że przed kilku laty jeden z moich przyjaciół, który miał wielkie zbiory marek pocztowych, z meczu boksera polska-Włochy w Rimini pojechał specjalnie do San Marino i przywiózł do Warszawy kolekcję znaczków dla popsucia humorów swych rywali. Dlatego też, mimo że sam dawno już zapomniałem o czasach, gdy zbierałem marki, zakupiłem całe stosy tego, by ofiarować je w prezencie pewnemu koledze.

Republika San Marino, choć sama uniknęła wojny, jest miejscem z którego wojnę jej mieszkańcy oglądają, jak najciekawszy, kolorowy film. Z placu, na którym z jednej strony stoi gmach poczty, z drugiej zaś mieści się siedziba prezydenta i magistratu, rozciąga się widok na Apeniny, dolinę rzeki Marecchia, rzeki Uso, Rimini i wybrzeże Adriatyku.

Wojna stamtąd oglądana jest zjawiskiem ciekawym i efektywnym, ale nigdy nie odda straszliwego ogromu zniszczenia i grozy, jakiej tej bitwie o przełamanie Linji Gotów towarzyszyło. Dla nas Polaków wystarczy stwierdzenie, że atmosfera tej wojny przypominała Cassino i to, zdaje się być gdzie najlepszym przymiotnikiem do określenia tego co się działo na odcinku zajmowanym przez oddziały kanadyjskie.

Za Cattolica i Riccione zaczyna się obraz całkowitego zniszczenia wszelkich śladów życia ludzkiego. Po takim natężeniu ognia artylery-

rii, bombardowania lotniczego i ostrzeliwania przez tyle dni z morza ani jeden dom nie znajduje się w stanie, nadającym się do użytku, a większość z nich wogóle przestała istnieć. Gdy dotąd na odcinku adriatyckim wojna omijała szereg małych miasteczek i domów przybrzeżnych, tędy przeszła ona wzdłuż całej linji frontu. Piękna i znana na całym świecie miejscowość kąpielowa Rimini na długo zniknie z wszelkich przewodników i Bedekerów. Kiedy się w nocy jedzie bocznymi drogami wśród sunących

bez przerwy długich kolumn sprzętu i zaopatrzenia, w powietrzu czuje się zgnity zapach trupów i prochu, słyszy się nieustający huk dział, a drogą oświetlają błyski pocisków, to mimowoli cofamy się pamięcią o kilka miesięcy wstecz, do czasów San Pietro, Cervaro, Inferno, Kaven-disch.

I, jeśli oficerowie kanadyjscy mówili nam, że 8. armja podtrzymała świetne tradycje walki o Cassino, to naprawdę nie był to tylko jeszcze jeden z wielu elementów pod naszym adresem.

Obrazki z inwazji

BIŁ SIĘ PRZEZ OMYŁKĘ

Sierżant spadochroniarz O Connor, w dniu inwazji, był w samolocie nad Normandią.

Przyszła komenda: — „Opuszczać samolot!” i sierżant O'Connor z kilku towarzyszami skoczył przez dziurę.

Przez tydzień O'Connor, ze swą grupką, tkuł się z Niemcami. Wreszcie po niezliczonych tygodniach dołączył do brytyjskich sił.

— Niestety, oświadczył sierżant, większość naszego oddziału widocznie zginęła; nie widziałem jej wogóle w czasie akcji.

I tu O'Connor dowiedział się ze zdumieniem, że rozkaz skoku, który tak skwapliwie wykonał, był przedwczesny. Reszta oddziału wyskoczyła znacznie później i miała znacznie łatwiejsze zadanie.

RAN Y

Amerykański żołnierz Herbert Suffer walczył w Tunisie, na Sy-cylii i we Włoszech. Zdażył na czas do W. Brytanii by wziąć udział w inwazji. Jako spadochroniarz walczył przez tydzień w Normandii. W ciągu tych wszystkich bojów nie odniósł nawet zadraśnięcia.

Obecnie Suffer leży w szpitalu. Gdy spał na łacie krowa rzuciła się nań i ciężko go pobiła.

WE DWÓCH

W MYŚLI W CU

Obsługa lotniska w Anglii ujrzała ze zdziwieniem, iż z lądującego Mustanga wyłazi dwóch ludzi.

Oto co zaszło:

Dywizjon polskich myśliwców atakował udalnie skoncentrowane czolgów niemieckich koło Cherbourg. Jeden z myśliwców został uszkodzony ogniem artyleryjskim i lądował w bagnie. Widząc to, dowódca dywizjonu wylądował w pobliżu na skrawku ziemi, który amerykańscy saperzy przygotowali dopiero na lotnisko. Dosiadłszy jeepa oficer polski popędził w stronę bagna. I z wielkim trudem, przepychając się przez sitowia, dotarł do szczątków samolotu i wytaszczył z nich oszołomionego kolegę. Wróciłszy do swego Mustanga dowódca ulokował na siedzeniu kolegę, sam usiadł na jego kolanach i po ryzykownym starcie wzbił się w powietrze.

ZBROJA HENRYKA VIII

Niemcy są zdziwieni iż wielu z komandosów i spadochroniarzy alianckich nie zważa zupełnie na ogień karabinów maszynowych.

Wydają się nietykalni.

„Alianci noszą pancerne mundury!” ogłasza radio niemieckie.

Nie jest to całkowite kłamstwo. Istotnie wielu komandosów nosi pod mundurem specjalną zbroję. Nie została ona wymyślona przez speców wojskowych, ale przez Mr. Grancsay'a, dyrektora muzeum z Nowego Yorku.

W 42-gim roku Amerykanie czynili liczne próby wymyślenia zbroi dla swych komandosów. Wysiłki te nie skutkowały. Zbroje zawadzały w ruchach i były niezdarne. Mr. Grancsay dowiedział się przypadkiem o tych doświadczeniach i w przeciągu paru dni dostarczył Ministerstwu Wojny projekt znakomitej zbroi.

— To właśnie czego nam potrzeba, wykrzyknęli uradowani specje, jak pan wpadł na ten genialny pomysł?

Skromny Mr. Grancsay wyjaśnił tajemnicę:

— Mam w mym muzeum, oświadczył około 3.000 średniowiecznych zbroi. Jedną z nich należała do króla Henryka VIII Skopiowałem ją wiernie, radząc tylko zastosować inny materiał, i oto dobry rezultat!

W chwili, gdy rozpoczynaliśmy wspólnie z Kanadyjczykami forsowanie linji Gotów, jeden z wyższych dowódców naszych, mówiąc z uznaniem o naszym sąsiedzie, określił ich, jak ludzi, którzy idą do walki z prawdziwie sportowym zacięciem. Impet Kanadyjczyków pchał ich naprzód w walce, w której trzeba było zdobywać każdy metr ziemi od przeciwnika; którego wartość poznaliśmy, od pierwszej niemieckiej dywizji spadochronowej.

Największa bitwa rozgorzała o wzgórze San Fortunato, dominujące nad Rimini i tym odcinkiem szosy nr. 16. Gen. Leese określił tę bitwę, jako decydującą o wejściu na nizinę Lombardji, a umożliwienie tej bitwy zawdzięcza 8. armja według słów gen. Leese, wypowiedzianych do dziennikarzy kanadyjskich „wspaniałemu otwarciu możliwości jej stoczenia (opening) przez 2. Korpus Polski”.

W bitwie o San Fortunato wyzyskano znów zgodnie z tradycją 8. armji z walk o Anconę moment zaskoczenia. Kanadyjski 22 Edmonton Regiments pod osłoną nocy, idąc prawie gęsiego z zachowaniem całkowitej ciszy, obszedł stanowiska niemieckie nad ranem znalazł się kilka metrów od npla, który niespodziewanie, dla niego został otoczony z trzech stron i w popłochu zaczął się wycofywać, tracąc kilkuset jeńców.

Kanadyjczycy z uznaniem mówią o Polakach, walczących w ich szeregach. Sierżant Piotr Jelek pochodzący z Kielc, który dobrze pamiętał Polskę i mówił po polsku, zginął w walce o Fortunato. Jak przed kilku miesiącami w okolicach Ortony rozmawiałem z kilkoma Kanadyjczykami polskiego pochodzenia, tak i tym razem spotkałem wielu takich w oddziałach kanadyjskich. Trudno wylizać treść wszystkich rozmów. Pvt.

Stefan Kocielek mówi doskonale po polsku, prosi o polskie gazety, pamięta trochę Częstochowę, z której wyjechał, jak miał lat 6. Niema w Polsce żadnej rodziny, bije się jako patriota kanadyjski, ale pamięta o Polsce i cieszy się, gdy spotkał we Włoszech polskich żołnierzy.

Rozmawiałem z nimi bardzo dużo — mówi — opowiedzieli mi wiele ciekawych rzeczy o swych przeżyciach, zwłaszcza ci, którzy przyjechali z Rosji. Wiem, że macie dużo smartwień, ale miejmy nadzieję, że wszystko się dobrze skończy.

Ale nie tylko Kanadyjczycy polskiego pochodzenia, interesują się naszymi sprawami. Warto by każdy nasz żołnierz wiedział, że we wszystkich Kanadyjczykach mamy szczerych i wypróbowanych przyjaciół. W każdej rozmowie podkreślają ich braterstwo broni z Polakami, wspólnie przelewaną krew nie tylko w Italji, ale i we Francji i Belgji, interesują się wszystkimi naszymi problemami i mają własne bardzo do naszego podobne zdanie na temat jeszcze jednego niebezpieczeństwa dla pokoju światowego.

W chwili, gdy przebywaliśmy w oddziałach kanadyjskich, zdobyły one pierwsze przyczółki na znanej w starożytnej historii rzece Rubikon. „Alea iacta est — powiedział kanadyjski pułkownik. Pójdziemy razem z Polakami, nie jak Cezar do Rzymu, ale do Berlina.

RYSZARD MOSSIN

Nie niszc

„Dziennika”

— Po przeczytaniu oddaj drugiemu!

Dojść musiało do walki (2)

Petroniusz—człowiek bez idei

M. p., we wrześniu Pominąwszy nieznaczne usterki, dostrzegalne jedynie dla specjalistów, dzieło Sienkiewicza daje wierny obraz Rzymu pierwszego wieku po Chrystusie, tak jak przedstawiają go historycy łacińscy.

Autor „Quo vadis” przygotował się do swego dzieła sumiennie, to też zarówno to obyczajowe jak i same osobistości (za wyjątkiem oczywiście Winiejusza, Ligii czy Ursusa) są historyczne i wiadomości o nich zaczerpnął Sienkiewicz z autorów łacińskich 1 i 2 stulecia.

Sprawdzić to możemy choćby na tym bohaterze powieści, który stał się nowym wykwitem kultury świataogańskiego — Petroniusza. W dziele Tacyty, który urodził się za czasów Nerona, znajdujemy następujący ustęp:

... w ciągu kilku dni zginęli na podstawie wyroku Anneus Mela, Cerialis Anicius, Rufrius Crispinus i Gajus Petronius...

O Petroniuszu należy nieco szczegółowiej opowiedzieć. Dzień on poświęcał na sen, a noc na za-

łatwianie spraw i na przyjemności życia. I kiedy inni sławni się stali przez pilność, tak on rozgłos pozyskał dzięki lenistwu, przy czym jednak nie uważano go za rozrzutnika jak większość tracących swoje mienie, ale za smakosza przepychu.

Powiedzenia i czyny jego, im bardziej były rozwiązłe i jak by popisujące się niedbałością, tym chętniej brano za pozor prostoty. Gdy jednak był on prokonsulem Bitynii, a wkrótce po tym konsulem, okazał się energicznym i stojącym na wysokości zadania. Następnie, powróciwszy do swych słabości, czy też do ich udawania, dopuszczony został do niewielu zaufanych Nerona, jako sędzia dobrego smaku (elegantiae arbiter). Neron wówczas niczego nie uważał za miłe i godne wysiłku, czego mu nie doradził Petroniusz. Stąd zrodziła się zazdrość Tygellina, który uważał go za współzawodnika i to bardziej doświadczonego w znawstwie rozkoszy. Podyscya więc okrucieństwo Nerona, które stanowiło najsilniejszą namiętność władcy i zarzuca Pe-

troniuszowi przyjaźń ze Scewinusem (nie dawno skazanym na śmierć za spisek na życie Nerona) na podstawie zeznania przepionego niewolnika. Dla umożliwienia obrony większą część niewolników Petroniusza wrzuciono do więzienia.

W tych dniach Neron przypadkiem udał się do Kampanii i Petroniusza, który znajdował się w jego orszaku, zatrzymano w Kumach. Nie zwlekał on jednak wśród obaw i nadziei. Ale nie pozbawił się życia natychmiast lecz przecięte żyły znów kazał przewiązać, rozmawiając z przyjaciółmi nie na jakieś tematy poważne czy mające mu wyrobić sławę stałości ducha. Dyskutował z przyjaciółmi i wysłuchiwał ich zdania nie o nieśmiertelności duszy czy aforyzmach mędrców, lecz o lekkich piosenkach i nie poważnych wierszach. Przed śmiercią jednego niewolników nagroził, innych ukarał. Następnie udał się do sypialni na spoczynek, by nadać śmierci, do której go zmuszono, pozor normalnej. A nawet w testamentie swym nie schlebiał, jak większość ginących z wyroku, ani Neronowi ani Tygellinowi, czy komuś innemu z wpływowych osobistości. Przeciwnie, opisał wszystkie występki

ADMINISTRACJA
„DZIENNIKA ŻOŁNIERZA APW”
wyjaśnienia,
OGŁOSZENIA W DZIALE
„PO SZUKIWANIA”
SĄ BEZ PŁATNE
DLA WSZYSTKICH ŻOŁNIERZY A. P. W.

WIARA I WALKA

Tygodniowy Dział Religijny pod kier. Duszpasterstwa Wojskowego A P W
Nr 33

Akt oskarżenia

Rzym, we wrześniu
Postanowiłem napisać dzisiaj parę gorzkich słów pod adresem naszych pół-niedowiarków. Pod adresem, w znaczeniu, że o nich będę pisał, choć nie do nich: sam nagówek niniejszego działu „Wiara i Walka” jest dostateczną gwarancją, że ci „katolicy” nigdy mojego artykułu nie przeczytają. Jeśli mimo to piszą, choć wiem, że mój akt oskarżenia nigdy do wiadomości oskarżonych nie dojdzie, to dlatego, że przeczytają go wierzący, których postawa owych pół-niedowiarków zastanawia nieraz i niepokoi.

Niepokoi, bo ich szeregi wypełnia przeważnie inteligencja. Tak zwana inteligencja polska składająca się przeważnie z ludzi bez wyższego wykształcenia, albo z wykształceniem technicznym tylko, ale w każdym razie inteligencja. Jest spowiedź wielkanocna. Kogo brakuje? PP. inteligentów. Przyjechaliśmy do Rzymu. Kto traktuje wyprawę bez śladu po- bożności? PP. inteligenci. Sprawy małżeńskie? Kto procentowo ma najwięcej „rozwodów” i najchętniej żyje na wiarę? PP. inteligenci. Stosunek do ks. kapelana? Znowu pp. inteligenci nie świecą bynajmniej zrozumieniem sensu i ważności jego służby. Naturalnie nie wszyscy. W 2 Korpusie mamy, na szczęście, mnóstwo inteligentów godnych imienia katolika, przeważnie inteligentów prawdziwych, nie tych od matyry mniej lub więcej „małej”. Znam taką jednostkę w której nie jeden inteligent na wysokim stanowisku daje piękny przykład, jak powinien wyglądać chrześcijanin. Ale, niestety, chodzi o mniejszość. Większość naszych pp. inteligentów przyznaje się do Wiary naszych ojców — na papierze. Życie jest pogańskie i wyznawane zasady pogańskie.

Nic dziwnego, że katolika nie-inteligenta (choć może dużo inteligentniejszego od pp. inteligentów z małą maturą) ten stan rzeczy niepokoi i gorszy. Przecież to są panowie posiadający t. zw. „wiedzę”. Skoro oni nie wierzą, może wiara jest dobra tylko dla ciemnego tłumu? Może to zbiór guseł i gupstw, niegodnych czo-

cesarza, podając imiona upadłych kobiet i mężczyzn, biorących w nich udział oraz zboczenia, jakim się oddawano. Zapieczętowany ten opis przesłał go Neronowi. Sygnet swój zламаł, by po śmierci jego nie posłużono się nim dla oskarżenia innych. (mianowicie nie sfalszowano listu, rzekomo od Petroniusza do kogoś podejrzanego i którymby później zarzucono stosunki ze spiskowcem).

Nawet w tej epoce łatwych śmierci, gdy ludzie do zagadnienia kresu życia podchodzili z większym niż w czasach nowożytnych spokojem, życie Petroniusza jest czymś nadzwyczajnym, co przebija nawet z chłodnego, jak zwykle, opisu Tacyty. W dwa lata po śmierci Petroniusza, Neron nie potrafił zapanować do tego stopnia nad trwogą przedśmiertną, by zakończyć godnie swe życie artysty na tronie. Współczesnik Petroniusza Tygellin, gdy w trzy lata później uległ powszechnej nienawiści, urządził jakby imitację śmierci Petroniusza, ale imitację bez smaku, przecinając sobie gardło w otoczeniu swych nałożnic, oddając się do ostatniej chwili grubej rozpuście.

Petroniusz jest w dziele Sienkiewicza wykwalifikowanym tego co dać mogło światu pogaństwo; jego

wieka „nowoczesnego”, którym cofani ani ograniczeni jak on, holdują tylko ludzie niewykształceni? Te i tym podobne wątpliwości łatwo przychodzą na myśl, kiedy się widzi nasz obecny stan rzeczy. Dlatego dobrze będzie zająć się trochę naszym katolikiem z metryki, by się zorientować, co z nim właściwie jest i dlaczego.

Otóż, jeśli wdamy się w rozmowę religijną z takim niedowiakiem, bardzo prędko spostrzeżemy zazwyczaj dwie bardzo nieprzyjemne rzeczy. Po pierwsze, że jego sposób pojęcia nie ma o naszej Wierze. Może pamięta jeszcze trochę szczegółów z małego katechizmu dla małych dzieci, ale naprawdę nie więcej. Zamiast solidnej wiedzy ma, co gorsze, zbiór jakichś przesądów podejrzanego pochodzenia. Ot, niedawno mówiłem z jednym stawnym redaktorem (nie z naszego Dziennika) i aż mnie mdłości brały kiedy słyszałem, co on na rachunek tej Wiary zapisuje. Po prostu analfabeta, ignorant, kompletnie zero. Gdybym ja był n.p. w Persji, uważałbym sobie za święty obowiązek wiedzieć więcej o religii Persów, niż on — który nota bene za katolika się podaje — wie o katolicyzmie. Po drugie, bije w oczy, jak dalece jego poglądy jest zacofany w swoich poglądach filozoficznych. W innych krajach zachodu jest przecież pod tym względem lepiej niż u nas, bo starają się młodzież informować, że świat nie skończył się i nie zatrzymał w drugiej połowie XVIII wieku, albo najwyżej w r. 1880. U nas inaczej: jego powtarza co do litery stare jakieś slogany, dawno wyrzucone z arsenału myśli europejskiej. Równocześnie jak paw pyszni się „nowoczesnością” i z góry patrzy na tych, którzy nie są równie za-

życie i śmierć to tryumf estetyki nad filozofia, nad religią nad uczuciem i nad etyką. Ten wielki pan zdolny do ciężkiej pracy, gdy do tego ma ochotę, oddający się nierobstwu i rozpuście przez większą część życia, pogardzający życiem i przyjmujący rozwiązania wierzeniami i piosenkami jego kres — mógł oczywiście nawet przeczuwać rolę, jaką odegrać ma chrześcijaństwo; jeżeli się wogóle nad nim zastanawiał, uważał zapewne jego wynawców za nieszkodliwych maniaków bez przyszłości.

Dla oceny osoby Petroniusza i jego stosunku do życia mamy poza Tacytem dzieło samego Petroniusza pod tytułem „Satyrikon”, którego część znana jest dość powszechnie, jako Uczta Trymalchiona. W dziele tym zauważyć możemy te same rysy, te same poglądy, jakie mógłby wyrażać Petroniusz tacytowski. Próczno w tym ironicznie rozwiązłym dziele szukać jakiejś idei; do głosu tu dopuszczono jedynie móżg i zmysły, — nie serce. Nad całym utworem jakby zawisł zmęczony, do głębi pesymistyczny uśmiech autora, którego zgnilizna moraina bohaterów nawet nie oburza, którzy błota w jakim nurzają się jego współcześni, potępiać nie ma oco ty. Przebija z całego utworu myśl,

cofani ani ograniczeni jak on, młodości i kultem Boga — ale natchmiał wejście na jego miejsce inna, niższa — tak n.p. jak w Rosji kult tyrańca, a u nas w Europie zabobony, kabały i t.p. niskie formy religijności, (3) Wreszcie religia jest głównym motorem rozwoju społeczeństw. Gdy upada, los narodu jest zgóry przesądzony; przetrwa może jeszcze jakiś czas, ale zginąć musi.

Innym przykładem wiadomości zupełnie jeszcze nierozpowszechnionych u nas, są te, które przyniosła nowoczesna fizyka. Ciekawym dla ludzi wie wśród naszych pp. inteligentów, że fizyka współczesna niesie rewolucję i myśli znacznie głębsza od rozbicia atomu, boć przecież Bohr zrobił swoje odkrycie już w 1913.31 lat temu i jesteśmy znacznie dalej? Ilu wie, że czołowi fizycy dzisiaj si w rodzaju n.p. Jeansa, Eddingtona, de Broglie i innych wielkich ludzi nauki, zajmują się dzisiaj tak żywo zagadnieniem, już nie istnienia, ale istoty Boga i toczą długie spory o sposobie stworzenia? Ilu wie, że materializm, który był modny lat temu 50, stracił dziś wszelkie oparcie w najbardziej zdawałoby się materialistycznej nauce, bo w fizyce, że niema w niej już ani materii w

Czy wiecie, że...

...Kola Polskie w Londynie otrzymały ze Sztokholmu wiadomość, że szwedzka „Armia Zbawienia” zebrała na cele pomocy polskim dzieciom sumę 5.000 koron szwedzkich.

...wybrzeże Normandii jest tylko częściowo skaliste. Reszta — to plaże piaszczyste. Jednym z największych miast Normandii jest Caen z wspaniałą katedrą normandzką. Tam znajduje się grób

Wilhelma Zdobywcy oraz starożytny uniwersytet, założony przez królów angielskich. Caen zostało prawie doszczętnie zburzone. W kilkakrotnym bombardowaniu tego miasta brały udział pancerniki angielskie i amerykańskie, których 14 i 16-calowe działa strzelają pociskami o wadze dochodzącej do 1000 kg.

...katedra w Canterbury, jedna z najstarszych w południowej Anglii, została zbudowana z bloków pochodzących z Kamieniołomów, które otaczają miasto Caen w Normandii.

...Normandia zamieszkała jest w przeważającej części przez rybaków i rolników. Wielu z nich jest potomkami dawnych najeźdźców angielskich, tak jak ci z kolei są potomkami rycerzy Wilhelma Zdobywcy, który z Normandii wyruszył na podbój Anglii. Normandia jest bogatym krajem rolniczym, w którym okupacja niemiecka nie potrafiła doprowadzić do głodu i nędzy, panujących w głębiej położonych częściach Francji. Niemniej jednak żołnierze sojusznicy otrzymali surowe zakazy kulpowania żywności u ludności miejscowej, która i tak ucierpiała teraz znacznie wskutek wojny.

Szwedzi z wielką uwagą studiują rozwój komunikacji powietrznej i po obecnej wojnie zamierzają odegrać w niej poważniejszą rolę. Dlatego między innymi z tego powodu starają się oni zakupić od St. Zjednoczonych samoloty typu „Liberator” i „Latająca Forteca”, które po nalożeniu na Niemcy musiały przymusowo lądować w Szwecji. Samoloty takich mają już 15 i Szwedzi chcieliby już teraz przebudować je na samoloty pasażerskie.

Wielki talent i zjawiskiem swoistym, różnym od wszystkich innych, (2) jest zjawiskiem nieodłącznym od dzieł człowieka i nie można jej zniszczyć. To jest, można zniszczyć wyższą religię, n.p. chrześcijaństwo z jego nauką o

miłości i kultem Boga — ale natchmiał wejście na jego miejsce inna, niższa — tak n.p. jak w Rosji kult tyrańca, a u nas w Europie zabobony, kabały i t.p. niskie formy religijności, (3) Wreszcie religia jest głównym motorem rozwoju społeczeństw. Gdy upada, los narodu jest zgóry przesądzony; przetrwa może jeszcze jakiś czas, ale zginąć musi.

Innym przykładem wiadomości zupełnie jeszcze nierozpowszechnionych u nas, są te, które przyniosła nowoczesna fizyka. Ciekawym dla ludzi wie wśród naszych pp. inteligentów, że fizyka współczesna niesie rewolucję i myśli znacznie głębsza od rozbicia atomu, boć przecież Bohr zrobił swoje odkrycie już w 1913.31 lat temu i jesteśmy znacznie dalej? Ilu wie, że czołowi fizycy dzisiaj si w rodzaju n.p. Jeansa, Eddingtona, de Broglie i innych wielkich ludzi nauki, zajmują się dzisiaj tak żywo zagadnieniem, już nie istnienia, ale istoty Boga i toczą długie spory o sposobie stworzenia? Ilu wie, że materializm, który był modny lat temu 50, stracił dziś wszelkie oparcie w najbardziej zdawałoby się materialistycznej nauce, bo w fizyce, że niema w niej już ani materii w

Wilhelma Zdobywcy oraz starożytny uniwersytet, założony przez królów angielskich. Caen zostało prawie doszczętnie zburzone. W kilkakrotnym bombardowaniu tego miasta brały udział pancerniki angielskie i amerykańskie, których 14 i 16-calowe działa strzelają pociskami o wadze dochodzącej do 1000 kg.

...katedra w Canterbury, jedna z najstarszych w południowej Anglii, została zbudowana z bloków pochodzących z Kamieniołomów, które otaczają miasto Caen w Normandii.

...Normandia zamieszkała jest w przeważającej części przez rybaków i rolników. Wielu z nich jest potomkami dawnych najeźdźców angielskich, tak jak ci z kolei są potomkami rycerzy Wilhelma Zdobywcy, który z Normandii wyruszył na podbój Anglii. Normandia jest bogatym krajem rolniczym, w którym okupacja niemiecka nie potrafiła doprowadzić do głodu i nędzy, panujących w głębiej położonych częściach Francji. Niemniej jednak żołnierze sojusznicy otrzymali surowe zakazy kulpowania żywności u ludności miejscowej, która i tak ucierpiała teraz znacznie wskutek wojny.

Szwedzi z wielką uwagą studiują rozwój komunikacji powietrznej i po obecnej wojnie zamierzają odegrać w niej poważniejszą rolę. Dlatego między innymi z tego powodu starają się oni zakupić od St. Zjednoczonych samoloty typu „Liberator” i „Latająca Forteca”, które po nalożeniu na Niemcy musiały przymusowo lądować w Szwecji. Samoloty takich mają już 15 i Szwedzi chcieliby już teraz przebudować je na samoloty pasażerskie.

dawnym słowa znaczeniu, ani nawet owych „bez względnych praw przyrody” o których tyle opowiadają nasi pół-niedowiarkowie.

Ale najbardziej oburzająca jest ignorancja tych panów odnośnie do położenia Wiary w kołach wykształconych Europy i Ameryki. Mówią i zachowują się ciągle tak, jak gdyby naprawdę Wiara była tylko dla maluczkich, nie dla nich. Niestychana zarozumiałość i gupota! Mógł największy myśliciel naszych czasów, prezes komisji intelektualnej Ligi Narodów i prawdziwa pochodnia wiedzy XX wieku — Henryk Bergson — przyjąć Wiare. Mogą najwięksi fizycy nasi chodzić do Kościoła. Może Prezydent Roosevelt mówić, pisać i żyć jak człowiek wierzący. Mógł Maritain, jednogłośnie wybrany na prezesa międzynarodowego Pen-Clubu być jednym z czołowych teologów katolickich. To wszystko jest nieważne dla pp. inteligenta z małą maturą. On jest mądrzejszy i do spowiedzi nie pójdzie.

Nie wiercie mu. Nie jest mądrzejszy. Jest po prostu gorszy. Poziom religii ma niższy od wierzących, jest zwykle rodzajem barbarzyńcy pod tym względem. Zazwyczaj brnie w grzechach, u spowiedzi nie był od lat — nie dziwnego, że wiara zwiotczała i jeśli nawet tli w jego duszy, to słabym i zimnym płomieniem. Biedny, nieszczęśliwy człowiek, którego nie podziwiać, ale nad którym nam, chrześcijanom, litować się trzeba.

A teraz jedno słowo do p. pół-niedowiarka, nawypadek, gdyby mimo wszystko ten artykuł przeczytał. Jestem bardzo daleki od poepiania ludzi za ich przekonania. Nie wierzy pan, to jego sprawa. Ale w imię elementarnej przyzwoitości proszę uprzejmie, aby pan po pierwsze nie uławał katolika, skoro nim nie jesteś, po drugie nie mówił o Wierze Ojców naszych, której nie znasz, po trzecie szanował nasze przekonania i nie gadał głupstw na temat religii, o której nie masz pan pojęcia, i nie używał argumentów wyciągniętych z lamusa, a kompromitujących nie Wiare, ale poziom polskiej kultury. Wtedy będziemy mogli żyć w zgodzie.

I. M. BOCHENSKI O. P.

To i owo

Porządkując swe archiwa brytyjskie Towarzystwo Kolejowe znalazło taki okólnik dyrekcji z 1856 roku do swych funkcjonariuszy:

„Zamieszanie, które powoduje nieznośny Mr. Vickahm na dworcu w St. Ives wciąż trwa. Zamyka przedziały, dyryguje bez sensu publicznością, wydaje niewłaściwe sygnały odjazdu, usurpuje sobie władzę naczelnika stacji. Przypomina się tedy raz jeszcze, iż Mr. Vickahm jest prywatną osobą i żadne jego rozkazy nie powinny być wykonywane”.

Gazety opublikowały ten smutny dowód bezsilności kolei z przed 90 laty. Na to odezwali się rozradowani potomkowie męczącego kolejarza z zamilowania. Stwierdzają z dumą:

— Ow Mr. Vickahm był niewątpliwie naszym praprzadkiem. Mamy jego portret na tle lokomotywy. Zawsze słyszelismy od babci, że to był wybitny człowiek, i że pasjami lubił wielką przyszłość..

Dla całości obrazu trzeba dodać, iż Mr. Vickahm był emerytowanym furmanem omnibusowym.

K. Z.

ZAPOWIEDŹ DECYDUJĄCYCH WALK

Obie strony przegrupowują swe siły nad Renem i Waalem

LONDYN, 1.X (R) — Komunikat wysuniętego rzutu kwatery głównej wojsk ekspedycyjnych Europy zachodniej donosi, że w Holandii w rejonie nad dolnym Renem opór nieprzyjaciela osłabił. Baterie artylerii niemieckiej zostały zmuszone do milczenia. Mimo oporu w rejonach bardziej na południe wojska gen. Dempseya posunęły się na 20 km frontie. Pod Beek postępy sięgają do 5 km. Pod Nimwegen kontrataki nieprzyjacielskie zostały odparte. W rejonie Akwizgranu i na granicy luxemburskiej oddziały amerykańskie poczyniły dalsze postępy. Lotnictwo sojusznicze atakowało obiekty na wschód od Akwizgranu.

Bardziej na południe wojska 1. armii amerykańskiej zdobyły nowe tereny na południowo-zachód

BIERUT I OSÓBKA U STALINA

LONDYN, 1.X (R) — Z Moskwy donoszą, że Stalin przyjął przedstawicieli tzw. „polskiego komitetu wyzwolenia narodowego” Bieruta i Osóbka — Morawskiego.

Ochotnicy zbrodni

BERLIN, 1.X (R) — Podano do wiadomości, że dla stłumienia powstania w Warszawie wystano oprócz oddziałów wojska, SS i policji także grupy ochotników, aby poparły dwa bataliony 111. pułku w opanowaniu rozlicznych punktów oporu w mieście.

Virtuti Militari za pomoc Warszawie

LONDYN, 1.X (R) — Naczelny Wódz gen. Sosnkowski udekorował Krzyżem Virtuti Militari dowódcę eskadry amerykańskich, które brały udział w locie nad Warszawę, w czasie którego zrzucono dostawy broni, amunicji i żywności.

od Pruem w pobliżu Dasburg, Merkesheim, Arzfeld i Waxweller. 3. armia amerykańska na zachód od Metz odparła Niemców. 20 km na wschód od Nancy poczyniono dalsze postępy. Zdobyto St. Clement na południowo-wschód od Nancy. Wojska gen. Patcha toczą ciężkie walki w rejonie na zachód od Belfortu. Kontrataki niemieckie zostały odparte i Alianci poczynili dalsze postępy.

W północnej Francji nastąpiło 24-godzinne zawieszenie broni celem wywakuowania ludności cywilnej z miast. Wojska kanadyjskie zdobyły przylądek Gris Nez.

Na ujściu Skaldy trwają ciężkie walki. Niemcy dokonali tu licznych ataków.

LONDYN, 1.X (R) — Korespondencja z frontu w Europie zachodniej donoszą, że oddziały 2. armii brytyjskiej zlikwidowały przyczółek niemiecki na rzece Waal (odnoga Renu) i zajęły miasteczko Gent. Na północ od Beek poczyniono dalsze postępy. Liczne przeciwuderzenia niemieckie zostały odparte i nieprzyjacielowi nie powiodło się zdobyć żadnych sukcesów terenowych. Na niektórych odcinkach oddziały sojusznicze posunęły się o 10 km naprzód i znajdują się o 7 km od granicy holendersko-niemieckiej.

W Belgii o 9 km na zachód od Turnhout mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela poczyniono postępy na północnym brzegu kanału Alberta.

Wojska amerykańskie wdarły się głęboko w „linię Zygryfda” na południe od Pruem. 3. armia amerykańska zdobyła kilka miejsc-

wości na odcinku Metz-Nancy. Czołowe oddziały 7. armii amerykańskiej znajdują się obecnie o 17 km na zachód od Belfortu.

LONDYN, 1.X (R) — Według wiadomości z Holandii obie strony dokonywują obecnie przeddecydującymi walkami przegrupowania swych wojsk nad Renem i Waalem.

RZĄD BRYTYJSKI MA NIEZAPRZECZALNE DOWODY

Min. Eden demaskuje przygotowania Himmlera do nowej wojny

LONDYN, 1.X (R) — Przy końcu debaty w Izbie Gmin przemawiał min. Eden, który podkreślił między innymi, że pokój kompromisowy z Niemcami jest niemożliwy.

Rząd brytyjski ma niezaprzeczalne dowody, że sztab niemiecki już dziś przygotowuje nową wojnę. Himmler nabrawszy przekonania, że jawna wojna jest już przegrana, rozbudowuje całą sieć komórek dla zorganizowania walki podziemnej przeciw Aliantom na terenie Niemiec.

W tych warunkach Niemcy li-

Wezwanie dowództwa sojuszniczego wywołało panikę wśród władz niemieckich

LONDYN, 1.X (R) — Szwedzki dziennik „Stockholms Tidningen” maluje obecną sytuację w Niemczech na podstawie doniesień korespondentów.

Wezwanie dowództwa sojuszniczego do robotników cudzoziemskich wzbudziło wielkie zaniepokojenie u władz niemieckich. We wszystkich zakładach przemysłowych, w których pracują obco-

krajowcy wzmocniono strażę i przystano nowe oddziały SS, w każdym obozie koncentracyjnym wybrano zakładników i zagrożono, że zostaną oni rozstrzelani w razie buntu. Dokonano masowych rewizji w poszukiwaniu za bronią u wszystkich robotników. W Berlinie przeprowadzono masowe aresztowania uliczne i na stacjach kolejki podziemnej.

RZĄD BRYTYJSKI MA NIEZAPRZECZALNE DOWODY

Min. Eden demaskuje

przygotowania Himmlera do nowej wojny

czyć na żadną słabość sojuszników nie mogą.

Eden poruszył również sprawę francuską stwierdzając, że praw-

BERLIN, 1.X (R) — Agencja D.N.B. podała wiadomość, że Hitler przyjął w kwatery głównej na dłuższej konferencji dowódcę „rosyjskiej Armii Wyzwolenia” gen. Własowa, z którym omówił sprawę zmobilizowania środków dla uwolnienia narodu rosyjskiego od bolszewizmu.

Rząd Francuski szybko zostanie uznany za rząd legalny i faktyczny mający pełne prawa. Zależy to jedynie od utworzenia Zgromadzenia, wobec którego rząd ten byłby odpowiedzialny. Na interpelację jednego z posłów czy będzie się czekać na rozpisanie powszechnych wyborów we Francji, co uzależnione jest od powrotu jeńców z niewoli niemieckiej, min. Eden odpowiedział, że Zgromadzenie o którym mówi nie musi być parlamentem ale, że uważa je za pewne ciało doradcze.

Gwałtowne przeciwuderzenia Kesselringa

„Linia Gotów” przełamana prawie na całej długości

NEAPOL, 1.X (R) — Z frontu włoskiego donoszą, że wojska sojusznicze przełamały „linię Gotów” lub wdarły się w jej wewnętrzne umocnienia na całej prawie długości, z wyjątkiem wąskiego odcinka zachodniego.

Wojska sojusznicze posuwają się w kierunku trzech większych ośrodków: Bolonii, od której odległe są 33 km, Imoli, od której patrol brytyjskie toczą walki o 16 km i Forli odległej o 20 km od linii frontu.

Z poszczególnych odcinków napływają szczegółowsze wiadomości.

Nad Adriatykiem nieprzyjaciel

dokonyje gwałtownych przeciwataków celem odbicia utraconych pozycji. Ulewne deszcze utrudniają wsparcie czołgowe i dowóz zapasów. Nad wybrzeżem wyparto resztki oddziałów niemieckich, bardziej na północ od San Marino. Na zachodnim brzegu Rubikonu i na zachód od Fiumicino toczą się ciężkie walki, ponieważ Niemcy usiłują za wszelką cenę wyprowadzić sojuszników z zajętych pozycji. Fiumicino zostało opuszczone przez wojska sojusznicze po gwałtownym ataku niemieckim.

Na południowy — zachód od Savignano oddziały alianckie posunęły się o kilometr naprzód następnie jednak po uderzeniu niemieckim opuściły świeżo zajęte pozycje. O 8 km na południe od szosy prowadzącej z Rimini do Forli i Bolonii odparto dwa silne niemieckie przeciwuderzenia. Pod Tribola, o 14 km na zachód od Rimini, wojska 8. armii doszły do Rubikonu, wycofały się jednak również na skutek ataków nieprzyjaciela, który ściągnął na ten odcinek nowe posiłki.

Jeszcze bardziej na zachód, nad

pobliżu Castel Bolognese wojska niemieckie stawiają zacięty opór. Na lewym skrzydle tego odcinka oddziały amerykańskie i południowo — afrykańskie poczyniły postępy w rejonie Castiglione del Pepoli. Na południowy — zachód od Castiglione oddziały amerykańskie zdobyły wzgórze Monte Gatta o 2 km od miasta. Bardziej na północ Niemcy znajdują się w odwrocie i z trudem utrzymują się z nimi kontakt.

Na odcinku działań 5. armii wojska sojusznicze posuwają się czterema kolumnami ku Bolonii. Zdobyto miejscowość Rebecosa.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni września wzięto na tym odcinku 3.400 jeńców niemieckich.

Co najmniej trzy miejsca...

BERN, 1.X (R) — Agencja TASS podała wiadomość, że rząd rumuński ulec ma w najbliższym czasie rekonstrukcji, przy czym co najmniej trzy miejsca obejmą komuniści.

Trzy ogniska walk Łotwa. — Granica czechosłowacka. — Ruś Podkarpacka

MOSKWA, 1.X (R) — Komunikat wojenny donosi, że wojska sowieckie na Łotwie prowadziły dalej walki mające na celu polepszenie swych stanowisk pod Rygą i zdobyły w tych działaniach ponad 30 miejscowości.

Na południe i wschód od Turki w ciężkim górzystym terenie zdobyto ponad 60 miejscowości w tym Wysocko, Grasse, Swiatosław, Orawę, Kozowę, Stawsko, Ludwikówkę, Zetemiankę, Różankę. Na zachód i południowy — zachód od Ratyna wojska sowieckie złamały w ciężkich walkach opór nieprzyjaciela zajęły 40 miejscowości, w tym Osmolowe, Kuzmienię, Huty, Zielonę, Polanicę i Ardzelużę, oraz stację kolejową Zielonę, Woronienkę i Worochę.

W północnym Siedmiogrodzie

oddziały sowieckie zdobyły Targu-Mulesz oraz 50 innych miejscowości. Po ciężkich walkach sforsowano rzekę Muresul (Muros) i utworzono na zachodnim jej brzegu silny przyczółek.

LONDYN, 1.X (R) — Korespondencja z Moskwy donoszą, że woj-

ska sowieckie znajdują się o 45 km na wschód od Rygi. W Małopolsce walki toczą się na granicy z Czechosłowacją na 250 km długości. Bardziej na południowy — wschód wojska sowieckie wkroczyły na terytorium Rusi Podkarpackiej.

Z Berlina donoszą ponadto o ciężkich walkach na terytorium Węgier. Z Moskwy brak dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

Prez. Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że w chwili objęcia administracji na ziemiach niemieckich przez komisje sojusznicze ustalony został kurs marki niemieckiej. Wynosić będzie on 1/40 funta szterlinga i 1/10 dolara St. Zjednoczonych.

Wydział „łącznikowy”

BERLIN, 1.X (R) — Z Helsinek donoszą, że przy fińskim ministerstwie spraw zagranicznych stworzono wydział sowiecki dla łączności z sowiecką komisją kontrolną.

Wczoraj w południe wojska sowieckie objęły w posiadanie przylądek Porkala, oddalony o 18 km od Helsinek.

Niemcy ewakuują Genuę

BERN, 1.X (R) — Napływają zupełnie odcięta na skutek działań oddziałów partyzanckich i niemieckich, z powodu których w okręgu wybuch gód.

— Prez. Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że w chwili objęcia administracji na ziemiach niemieckich przez komisje sojusznicze ustalony został kurs marki niemieckiej. Wynosić będzie on 1/40 funta szterlinga i 1/10 dolara St. Zjednoczonych.

Kolonla włoska w Szwajcarii i mieszkańcy kantonu Tessino urządzili składkę na rzecz ludności okręgu Domodossola, która zosta-

Grosz dziś zaoszczędzony przyda się jutro w Kraju